

Warto posprzątać w przepisach



Na początek teza tyleż banalna co (chyba) słuszna. Dobre prawo to nie tylko takie, które nie budzi wątpliwości interpretacyjnych, ale także takie, które w sposób proporcjonalny do potrzeb reguluje daną kwestię i umożliwia adresatowi norm wykonanie obowiązków z nich wynikających. W ostatnich tygodniach branżę gospodarki odpadami rozgrzewają dwie regulacje, które mają jedną wspólną cechę – nie spełniają tych warunków.

Mowa o przepisach dotyczących odpadów budowlanych i rozbiórkowych, a także o rozporządzeniu w sprawie mechaniczno-biologicznego przetwarzania niesegregowanych (zmieszanych) odpadów komunalnych.

Coraz więcej pytań

Im bliżej było wejścia w życie art. 101a ustawy o odpadach, a zatem nowelizacji nakazującej segregację odpadów budowlanych i rozbiórkowych u źródła oraz wskazującej wyjątki od tej zasady, tym więcej pojawiało się pytań. Po pierwsze o to, czy – skoro wytwórcy odpadów mają obowiązek segregować na terenie budów odpady na wymienione w ustawie frakcje selektywne – może pojawić się również kontener z odpadami zmieszanymi, do takich, których w warunkach budowy czy remontu po prostu wydzielić się nie da? W konsekwencji tego zaś, czy te zmieszane odpady mogą trafić wprost na składowisko, bo w przypadku odpadów innych niż komunalne obowiązku dostarczenia do instalacji odpadów resztkowych nie ma? Po drugie, jak interpretować wymóg ustawy wskazujący, iż odpady budowlane i rozbiórkowe, które nie zostały zebrane i odebrane w sposób selektywny, podlegają następnie sortowaniu? Czy chodzi tylko o te, które trafiły od podmiotów zwolnionych z segregacji, czy także o te, które posortowane u źródła być powinny, ale nie zostały?

Ustawodawca na skróty

Przepis wymaga więc interwencji ustawodawcy, dlatego odłożenie jego wejścia w życie o dwa lata, o czym postanowiono w grudniu ubiegłego roku, jest dobrym ruchem. Otwiera to jednak pole do nieco głębszej dyskusji nad jego brzmieniem. Pamiętajmy bowiem, że dyrektywa nakłada obowiązek ustanowienia systemów sortowania odpadów budowlanych i rozbiórkowych co najmniej dla wymienionych w niej frakcji, tych samych zresztą, które w wyniku implementacji wskazała nasza krajowa ustawa. System segregacji to jednak nie to samo co ustanowienie obowiązku segregacji u źródła. Wydaje się, że tutaj ustawodawca poszedł na skróty. Racjonalne byłoby takie zapewnienie systemów segregacji, w których – jeśli wytwórca ma zawartą i realizowaną umowę z podmiotem posiadającym instalację segregującą – nie ma obowiązku selekcji na placu budowy. Pozostaje też ciągle do rozwiązania problem szarej strefy w gospodarce odpadami budowlanymi i rozbiórkowymi, ale to już temat na osobną wypowiedź.

Wątpliwości interpretacyjne

Podobnie słuszny cel przy wątpliwym wykonaniu to wniosek po lekturze wydanego w końcu ubiegłego roku rozporządzenia w sprawie mechaniczno-biologicznego przetwarzania niesegregowanych (zmieszanych) odpadów komunalnych. W 2015 roku, gdy wygasło poprzednie rozporządzenie regulujące tę materię, nie wydano nowego, bo standardy wyznaczać miały konkluzje BAT, czyli te dotyczące najlepszych dostępnych technik. W sierpniu ubiegłego roku minął czas na dostosowanie instalacji przetwarzania odpadów do tych konkluzji. Należy więc przyjąć, że ten, kto chce legalnie działać, spełnił już te wymogi. Tymczasem w 2020 roku temat rozporządzenia wrócił, pojawiały się kolejne jego wersje, w których – co uczciwie trzeba przyznać – uwzględniono wiele uwag branży, choć ta w znakomitej większości stała i stoi na stanowisku, że rozporządzenie teraz jest już zbędne. Jesteśmy wszak za podnoszeniem standardów, czy jednak unijne konkluzje dotyczące najlepszych dostępnych technik rzeczywiście nie zapewniają nam wysokich standardów i musimy tę materię doregulowywać rozporządzeniem? Jeśli nawet uznać, że tak, to powinno ono być klarowne, nie budzić wątpliwości interpretacyjnych, a tak nie jest. Wersja ostateczna, która weszła w życie 24 stycznia tego roku, wciąż rodzi wiele pytań.

Nierealny termin

Przedstawiciele czterech największych organizacji branżowych w kraju, pod egidą Krajowej Izby Gospodarczej, jeszcze przed tym dniem skierowali do ministra klimatu i środowiska stanowisko, w którym postulują odłożenie wejścia w życie tej regulacji, bo dostosowanie do jej wymogów w ciągu 14 dni jest po prostu nierealne. Być może także wytwarzanie odpadów o kodach z prefiksem „ex”, które rozporządzenie przewiduje, wymusi zmianę posiadanych przez przedsiębiorców decyzji administracyjnych, a to przecież istna i długotrwała droga przez mękę. W tej kwestii wydane choćby pilnie objaśnienia Ministerstwa uspokoiłyby nastroje.

Konkluzja wobec tych wszystkich wątpliwości wydaje się być krótka: realizujemy już i tak wygórowane i zbiurokratyzowane wymogi unijne bez wprowadzania dodatkowych obostrzeń. Preregulowane prawo gospodarki odpadami wymaga uproszczenia. Dążąc do odblokowania potencjału inwestycyjnego w branży, nie twórzmy, a likwidujmy bariery administracyjne, choćby nawet cel tego tworzenia wydawał się być szczytny.

Karol Wójcik

przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej